Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. | 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Niedziela 10-go lipca 1932 roku. | Nr. 155.

Warszawskie Chicago.

Proces „Tasiemki"—Siemiątkowskiego, toczący się obecne w Warszawie, jest niezwykle charakterystyczny. Przed sądem stoi radny m. Warszawy, oskarżony o to, że na czele bandy wymuszał od wielu kupców i handlarzy znaczne okupy pieniężne, przyczem opornych bił, katował i groził im śmiercią. Stan taki trwał kilka lat.

Niezwykłe to zjawisko jest różnie komentowane przez prasę w zależności od jej zabarwienia politycznego. „Gazeta Polska" widzi w praktykach „Tasiemki" związek z systemem rządów, panujących w Polsce przed majem 1926 r.

Ze względu na trafne ujęcie sprawy przez „Gazetę Polską" przytaczamy w całości artykuł, który sie w tem piśmie ukazał pod powyższym tytułem. (Redakcja).

W tym dziwacznym świecie, jakim była Polska przed 1926 r., kiedy Korfanty mógł zabiegać o stanowisko prezesa Rady Ministrów, kiedy wojewoda brał baty od obywateli powierzonego mu województwa, kiedy leader wielkiego stronnictwa mógł uzależniać poparcie gabinetu od tego, czy brat jego otrzyma pozwolenie na wywóz świń, czy go nie dostanie — w tym świecie, gdzie każda partja utrzymywała jawnie swoją bojówkę a pułki armji regularnej zaliczano także do tej, czy innej „prywatnej armji" — w tym świecie, od którego jesteśmy dziś, nawet bez zmiany konstytucji tak daleko, że go już nie pamiętamy, — prawdą były słowa o władzy „leżącej na ulicy".

Podejmował ją kto chciał. Przy owych „ultra parlamentarnych" rządach odpowiedzialność stawała się wogóle fikcją. Co można było zrobić kacykowi prowincjonalnemu, jaki minister mógł go wypędzić? Przecież kogokolwiek spróbował ruszyć — zawsze miał pewną interpelację jego przyjaciół w Sejmie. Kiedy bojówki endeckie obrzuciły kamieniami Narutowicza, jadącego do Sejmu — minister wydawał policji polecenie, aby utrzymywała porządek — ale kacyki partyjne kazały jej patrzeć „neutralnie" na to, jak młodzież przy pomocy kija i błota próbowała udawać, że tworzy dzieje. I policja słuchała — nie ministra, ale mafji.

W tych to czasach — w czasach sponiewierania władzy Państwa i wywyższenia władzy wszelkich mafij, rozwijało się i rosło to śmierdzące błoto, które nazwać można „Warszawskiem Chicago". Tworzyły się wówczas zalążki Tamany Hall. Partja stawała się jedyną drogą do bezpieczeństwa, do bezkarności, do wpływów, do pieniędzy — i to wszystko jedno jaka partja. Folwarki podzielono zgodnie: były województwa, gdzie wojewodą „miał prawo" zostać tylko endek, inne, gdzie wolno było wybierać wojewodę wyłącznie z NPR-u, jeszcze inne, gdzie Państwo reprezentować musiał piastowiec. Hjeny wyborcze, władcy hal targowych, bohaterowie przedmieści, kacyki Woli czy Powiśla — wszystko, co umiało terorem czy „wpływami" tworzyć głosy, urządzać manifestacje tylko endek, inne, gdzie wolno było podówczas w „honorach" u mastodontów naszego „parlamentaryzmu" Tamany Hall lęgła się. Trzeba się było okupywać leaderom— „wpływami", leaderzy zaś zkolei musieli okupywać się swojej „dintojrze" „Dojlidami", „Prozektą" i owemi symbolicznemi pozwoleniami na wywóz świń, które skutecznie mnożyły świnie w stolicy i w kraju.

Każda partja miała wówczas swojego Tasiemkę. Jak się nazywał ów szlachetny mąż- co na Wałach w Poznaniu wiódł dzielną drużynę endecką do ataku na twardy łeb Witosa? Pan Wierczak pewno zna jego sławne imię? Jak wyglądał „sztab" p. Dymowskiego? „Agenci" p. Swolkienia i Snarkiego? „Kumotry" Witosa, „pierony" Korfantego? Cała Polska w r. 1925 była „otasiemczona". Na „parlamentaryzmie" polskim — podobnie, jak na ultra „demokratycznym sposobie „wyboru urzędników przez ludność" w Stanach Zjednoczonych. lęgło się jedno i to samo — władza łupieskich mafij, władza kija zwisającego nad grzbietem spokojnego obywatela, „okupy" za prawo do życia. Bowiem — władzę leżącą na ulicy podnosi przedewszystkiem rabuś — wszystko jedno czy amerykański „gangester" czy „flaczarz" z rzeźni warszawskiej.

Obserwujemy dzisiaj likwidację ostatnich resztek tego okresu. Proces Tasiemki, czyszczenie rzeźni warszawskiej — to jest wymiatanie ostatnich śmieci z domu, ostatni akt „Warszawskiego Chicago". Późno? Może. Ale trzeba pamiętać, że przed procesem Tasiemki musiał być proces brzeski, że przed wymieceniem łobuzów, którzy żerowali na partyjnictwie, trzeba było wymieść z gmachu całej Rzplitej tych, którzy ów system obalenia władzy w państwie, grania nią w piłkę w kuluarach stworzyli — i bronili.

To też niema nic zabawniejszego, jak obserwować zdumioną „attitude" (postawę) prasy opozycyjnej. Tasiemka i jego banda — to łobuzy. Ale łobuzy te — malowane kiedyś na kolor ochronny P. P. S. przemalowały się później na kolor ochronny „Frakcji Rewolucyjnej", kolor „prorządowy". Leaderzy „parlamentarnej" opozycji patrzą w niemem zdumieniu na to, że „kolor ochronny" nie pomógł, że surowa ręka władzy spadła na karki rzezimieszków, którzy wdzięczyli się do tej władzy. Jest to dla „mężów" opozycyjnych niezrozumiałe. Oni swoich „Tasiemków" pochowali starannie w bezpieczne miejsca. Ba — do swojego wielkiego politycznego hochstaplera — stokroć od Tasiemki szkodliwszego i niebezpieczniejszego — wdzięczą się dziś znowu, bo ma „głosy". „Sam" Dmowski przysłał „laurkę" Korfantemu, którego wartość moralną tak barwnie kiedyś opisywał „Kurjer Poznański". Sam p. Niedziałkowski zaprosił go wraz z Kulczyckim na „bankiet brzeski". Cóż to za dziwna władza ci pułkownicy, którzy potrafią nie krępować się wobec Tasiemków i hjen wyborczych z Kercelaka, a zamiast laurek gotowi wypisać im wyroki?... Poprzez wszystkie złośliwości prasy opozycyjnej, wypisywane z tego powodu—przebija uparcie—osłupienie.

Terenem, na którym działał Tasiemka — to Kercelak. Po roku 1926 tam jeszcze mógł się schronić, tam jeszcze, na Dzikich Polach miasta, mógł grasować. Jest to w pewnej mierze symboliczne. Bo gdyby nie rok 1926, wówczas polem działalności dla każdego „taty Tasiemki" z każdej partji, byłby nie targ starzyzny — ale cała wielka Rzplita.

A mogło tak się stać. I niech to sobie zapamiętają „rycerze zielonej wstążki", którzy powinni Tasiemkę zaliczyć do swoich członków honorowych, jako najczynniejszego i radykalnego antysemitę. Mogło tak się stać. Niedawno pewian amerykanin, wielki patrjota swej prawdziwie wielkiej ojczyzny mówił mi, że w New Yorku nie można zostać wybranym sądzią, urzędnikiem, burmistrzem, inaczej, jak za opłatą odpowiedniej ilości tysięcy dolarów. Nie budki i stragany — ale sama władza, sumienie i rozum państwa — kupuje się i sprzedaje na wykwintnych „dintojrach" nowojorskich Tasiemków.

Taką jest logika partyjnictwa. Nie rządy pomajowe, ale partyjnictwo stworzyło Tasiemkę. A rządy pomajowe wypędziły go wczoraj z polityki na plac Kercelego, dzisiaj z placu Kercelego do więzienia,

„Tasiemka" jest symbolem tego, co dać musiały w olbrzymiej skali „praworządne" rządy partyjne, co dać musiało wszechwładztwo ulicy Wiejskiej. W procesie obecnym „męczennicy" brzescy winni się przejrzeć jak w krzywem zwierciadle.

Nie wiedząc o tem chcieli przecież uczynić z Polski jeden wielki Plac Kercelego.

Nocne narady w Lozannie.

Suma definitywna wynosi 3 miljardy marek.

LOZANNA. — Ub. noc spędzili przedstawiciele sześciu rokujących ze sobą w Lozannie państw bezsennie... Do północy konferowali Francuzi z Anglikami. Potem von Papen i baron Neurath zostali zaproszeni na rozmowę z Mac Donaldem. O godzinie wpół do drugiej Anglicy udali się do Herriota i Germain Martina i rozmawiali prawie do 3 w nocy...

Wszystkie te nocne rozmowy zmierzały do utajenia tekstu deklaracji politycznej, która będzie stanowiła wstęp do traktatu lozańskiego.

LOZANNA. — Rano wznowione zostały dalsze rokowania, które w południe doprowadziły do ostatecznego kompromisu.

Premjer Herriot wracając o godz. 14 ej do swojego hotelu oświadczył, iż porozumienie jest osiągnięte. Premjer francuski dodał, że wszyscy są zadowoleni. Porozumienie osiągnięte zostało w rozmowach, które wypełniły przedpołudnie. Kolejno odbyły się narady: angielsko-niemiecka, później francusko-angielsko-niemiecka. O godz. 11 delegacja niemiecka opuściła hotel Beau Rivage, aby porozumieć się ze swego hotelu z Berlinem, poczem powróciła do siedziby delegacji angielskiej dla kontynuowania narad trzech mocarstw. Ta rozmowa doprowadziła wreszcie do porozumienia.

Suma definitywna wynosi zgodnie z przewidywaniami 3 miljardy marek.

Konferencja lozańska zakończy się w sobotę.

LONDYN. — Na posiedzeniu Izby Gmin min. Thomas powiadomił zebranych o porozumieniu osiągniętem w Lozannie. Odpowiedział mu przywódca opozycji Lansbury, stwierdzając, że chwila ta może stać się początkiem nowej ery w historji naszej epoki.

Niemieckie prowokacje na Pomorzu.

Gwałtem prą do wojny.

TORUN. Od pewnego czasu Niemcy na terenie Prus Wschodnich i Gdańska wysyłają nad granicę polską wojskowe organizacje bojowe, które rzekomo przeprowadzają roboty przy naprawie szos.

Ostatnio urzędy pośrednictwa pracy w Prusach Wschodnich wysłały z Królewca i Elbląga około 700 osób nad granicę polską do odbudowy fortyfikacyj na t. zw. trójkącie hailsberskim od strony Piły. Często notuje się wypadki prowokacyjnych wystąpień oddziałów szturmowych, które w pewnych odstępach czasu usiłują prowokować nagraniczną ludność polską.

W miejscowości Pięciu Granic i na terenie Wolnego Miasta Gdańska, nad granicą polską obozuje oddział hitlerowski w liczbie około 60 osób zaopatrzonych w 200 karabinów ręcznych i 2 karabiny maszynowe. Obecność tego oddziału nad granicą polską upozorowana jest robotami przy naprawie szosy. Instruktorem oddziału jest osławiony nauczyciel Krauze z Tołstołowa, w obronie którego wystąpił senat gdański i sąd w Gdańsku, (który skazał red. Cieszyńskiego na 6 miesięcy więzienia).

Tak więc Pomorze ze wszystkich stron otoczone jest uzbrojonemi bandami niemieckich organizacyj wojskowych. Na terytorjum Pomorza szpiegują bezkarnie niemieckie samoloty wojskowe. Niemcy świadomie podkładają płonącą żagiew pod gmach pokoju, nie licząc się z tem, że pożar może objąć całą Europę.

Demonstracja hitlerowska w Berlinie.

W defiladzie weźmie udział 40 tys. szturmowców.

BERLIN. Na sobotę zapowiedzieli hitlerowcy olbrzymią demonstrację w berlińskim Lustgartenie. Będzie to pierwsza demonstracja narodowych socjalistów w Berlinie po zniesieniu zakazu noszenia mundurów. 40.000 szturmowców zamierza przedefilować przed Adolfem Hitlerem nie gdzein-

dziej, jak właśnie pod Bramą Brandenburską.

Pochód miałby zatem iść Unter den Linden, przez Bramę Brandenburską t. zw. Aleją Zwycięstwa. Tymczasem min. spr. wewn. v. Gayl zakazał hitlerowcom marszu przez Unter den Linden, motywując to przepisami o t. zw. Bannweile, t. j. sferze zamkniętej, w której znajdują się główne budynki rządowe, a w której demonstracje polityczne są zakazane. — Rozporządzenie v. Gayla wywołało burzę wściekłości wśród hitlerowców, których organ berliński „Der Angriff", redagowany przez znanego posła Goebbelsa, występuje dziś z gwałtownym atakiem przeciw min. Gaylowi, zarzucając mu prowokację hitlerowców.

Artykuł zarzuca v. Gaylowi złamamanie deklaracji rządowej, podpisanej przez obecny gabinat w chwili objęcia przez niego rządów i zapytuje, czy von Gayl i jego koledzy mają zamiar kontynuować politykę Brüninga. „Nasza chwila nadeszła — oświadcza „Angriff" — szturmowe oddziały narodowych socjalistów przemaszerują pod Bramą Brandenburską przed swoim wodzem Adolfem Hitlerem".

Zapowiedziana demonstracja hitlerowców wywołała w Berlinie silne zdenerwowanie zwłaszcza wśród tej części ludności, która nie solidaryzuje się z Hitlerem, obawiając się prowokacyj i bójek ze strony szturmowców.

Socjaliści demokraci ogłosili wezwanie do swoich zwolenników, aby w sobotę wstrzymali się od wychodzenia na ulice, któremi maszerować będą hitlerowcy. Natomiast komuniści wydali instrukcje, nakazujące swoim zwolennikom agresywność wobec szturmowców. Największy kłopot będzie miała policja berlińska, która będzie w ostrem pogotowiu.

Krwawe rozruchy w Berlinie.

BERLIN. Wczoraj wieczorem doszło w różnych dzielnicach Berlina do zaburzeń. Członkowie organizacji młodzieży komunistycznej urządzili szereg pochodów demonstracyjnych, które z powodu nieuzyskania na nie przepisowych zezwoleń policja rozproszyła, używając broni palnej. Z tłumu rzucano kamienie w stronę policjantów. Podczas zajść kilkanaście osób odniosło rany. Około 50 osób aresztowano.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA. W piątek o godz. 18 odbyło się pod przewodnictwem prez. Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących. M. in. rozpatrzone zostały projekty nowych dekretów w sprawach rolnych, oraz projekt nowej taryfy celnej.

Zredukowanie pensyj dyrektorów w magistracie Warszawskim.

WARSZAWA. Na mocy powziętej decyzji zarządu miasta Warszawy, pensje dyrektorów przedsiębiorstw miejskich nie będą przekraczały 3,400 zł. miesięcznie wraz ze wszystkiemi dodatkami, wliczając w to świadczenia (mieszkanie, opał, światło i t. p. Minimum pensji określono na 100 zł. miesięcznie. W stosunku do obecnych poborów, obniżka wynosi od 30 do 50 proc.

O ile chodzi o pobory naczelników wydziałów administracyjnych magistratu, nie będą one mogły przekraczać 2500 zł. miesięcznie, wliczając w to również świadczenia.

Ponieważ wszystkie umowy indywidualne z dyrektorami przedsiębiorstw i z niektórymi naczelnikami wydziałów (w stosunku do pozostałych obowiązuje ustawa o dostosowaniu uposażeń), zostały już dawniej wymówione, magistrat zawrze nowe z chwilą wygaśnięcia ich ważności. W wypadkach, gdy z mocy ustawy umowy są anulowane od 1 lipca, zawarcie nowych umów nastąpi wkrótce.

Strajk 500 akuszerek w Łodzi.

Protest przeciwko redukcjom w Kasie Chorych

ŁÓDŹ. Przed kilku miesiącami łódzka Kasa Chorych zreoorganizowała system pomocy położniczej, wprowadzając t.zw. akuszerki rejonowe i znosząc temsamem wolny wybór akuszerki. W związku z tem z ogólnej liczby akuszerek, Kasa zatrzymała jedynie 60.

Zwolnione akuszerki wystosowały protest do Ministerstwa Pracy, otrzymały jednak odpowiedź, że Ministerstwo w sprawy te nie zamierza się wtrącać, pozostawiając załatwienie ich Kasie Chorych.

Wczoraj odbyło się ogólne zebranie zredukowanych akuszerek w liczbie 350. W dyskusji stwierdzono, że wobec nikłej praktyki prywatnej akuszerki znalazły się bez środków do życia. Po burzliwych obradach postanowiono zorganizować strajk i zaprzestać udzielania pomocy położniczej, a także do strajku tego wciągnąć akuszerki rejonowe, pracujące w bardzo ciężkich warunkach.

Termin strajku ustalony będzie w zależności od wyników konferencji, na którą wyjeżdża do Ministerstwa Pracy delegacja akuszerek z przewodniczącym związku Modrzejewskim na czele.

Kusociński w Nowym Jorku.

NOWY JORK. Wczoraj przyjechał tu Kusociński, który jak wiadomo nie pojechał z naszą ekspedycją olimpijską, a odbył podróż do Ameryki osobno, wyruszając z Cherburga. Kusociński jest w znakomitej formie.

100 tysięcy dolarów

dla zbuntowanych inwalidów.

WASZYNGTON. Senat i Izba Reprezentantów uchwaliły przyznanie kredytu w wysokości 100,000 dolarów, którego zażądał prezydent Hoover, celem odstawienia do domów b. żołnierzy, przybyłych do Waszyngtonu, celem domagania się wypłat za udział w wojnie. Armja ta obozująca w stolicy, budzi niepokój władz.

Bankructwo Sopotu.

GDAŃSK. Zarząd Sopotu organizuje obecnie wielką akcję propagandową na korzyść Sopotu na terenie Rzeszy Niemieckiej. Sporządzone zostały plakaty, które wzywają Niemców do odwiedzania Sopotu w ciągu b. sezonu. Plakaty te będą rozlepione we wszystkich miejscowościach niemieckich. Akcja ta ma na celu przeciwdziałanie akcji bojkotu polskiego, pod którym Sopoty finansowo się uginają.

Dotychczas wszystkie pensjonaty w Sopocie, oraz hotele, stoją pustkami, tak, że na jesieni przewiduje się w Sopocie upadłość większej części instytucyj hotelowych i gastronomicznych.

Szczegóły katastrofy łodzi podwodnej.

Prace ratunkowe postępują szybko naprzód.

PARYŻ. Na Atlantyku w pobliżu Cherbourga zatonęła zupełnie niespodziewanie francuska łódź podwodna „Promethée", odbywająca ćwiczenia na pełnem morzu.

Łódź wypłynęła rano z portu mając na pokładzie 54 osób załogi i 21 inżynierów i mechaników zakładów „Schneider Creuzot" i arsenału morskiego w Cherbourgu. Inżynierowie ci mieli poddać badaniu mechanizm łodzi. Ćwiczenia odbywały się na powierzchni morza, niedaleko brzegu. Niespodziewanie w pewnej chwili gdy w otwartej wieżyczce obserwacyjnej znajdował się kapitan i 3 inżynierów, a na pokładzie 4 marynarzy, łódź zaczęła się pogrążać.

W przeciągu kilkudziesięciu sekund łódź, wraz z załogą i znajdującemi się w jej wnętrzu inżynierami zniknęła z powierzchni morza. Znajdujący się na pokładzie zostali zmieceni falą. Przepływający w pobliżu kuter rybacki, podpłynął na miejsce wypadku i wyłowił z wody kapitana, 3 inżynierów i 4 marynarzy.

Badania przeprowadzone natychmiast przez nurków ustaliły, iż łódź spoczywa na dnie morskiem na głębokości 50 metrów, luki wejściowe są otwarte.

Prace ratunkowe są bardzo utrudnione z powodu silnych prądów morskich, płynących w tem miejscu. Minister marynarki, Leygues, wydał osobiście polecenie, by nie zaniechano żadnego środka ratunku, gdyż istnieje możliwość, że marynarze, znajdujący się we wnętrzu łodzi, widząc, że łódź się pogrąża, zdołali zamknąć wewnętrzne wodoszczelne grodzie i w ten sposób się uratować. Prace ratunkowe prowadzone były z pośpiechem przez całą noc.

CHERBOURG. — Udało się ustalić miejsce, w którem znajduje się zatopiona łódź podwodna „Promethée" — znajduje się ona w niewielkiej odległości od przylądka Levi w kierunku północnym. Morze ma w tem miejscu 75 mtr. głębokości. Z zatopionej łodzi wydobywa się powietrze.

KSAWERY DE MONTEPIN. 74

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Urzędnicy odeszli, pozostawiając trzech służących zaniepokojonych i nie pojmujących tego wszystkiego, co się działo.

XXXVI.

Opuszczając cmentarz Compiegne i udając się do stacji kolei żelaznej, Filip powiedział do matki te tylko słowa:

— Miljony do nas należą.

— A córka legalna? — wyszeptała pani de Garennes.

— Ja się nią zajmę...

Podczas drogi z Compiegne do Paryża matka z synem nie zamienili ani jednego słowa, oboje zatopieni byli w myślach.

Przybywszy na dworzec Północny, wsiedli do powozu.

Filip odwiózł baronową na ulicę Madame, wysadził ją przed domem i obiecał tego samego jeszcze wieczoru przyjść, jeżeliby okoliczności tego wymagały, lub miał jej coś nowego do zakomunikowania, poczem kazał się odwieźć na ulicę d'Assas.

Noc zapadła.

Juljan Vendame pewny majątku, jeżeli zamach, przygotowany z taką piekielną zręcznością, powiedzie się, oczekiwał powrotu swego pana z łatwą do zrozumienia niecierpliwością.

Siedząc przy otwartem oknie i paląc papierosy jeden po drugim, oczekiwał.

Podczas gdy dorożka wioząca Filipa, toczyła się po bruku, rozbierał on w myśli wszystko, co się dotychczas zdarzyło.

Raula wcale się nie obawiał, lecz plany mogły być zniweczone przez istnienie owej legalnej córki, której prawa, jak mu się zdawało, unicestwił wykradzeniem testamentu hrabiego i dołączonego do niego pokwitowania.

— Nikt nie wie, czy ta dziewczyna jeszcze żyje — mówił sobie — poszukują jej i ja także szukać jej będę. Trzeba przybyć pierwszemu do mety, aby schwycić miljony mego wujaszka.

Biorąc pod uwagę powiązanie okoliczności, które znają czytelnicy, Juljan Vendame musiał znowu i to więcej niż kiedykolwiek stać się narzędziem i spólnikiem swego pana, ponieważ cudownym wypadkiem jedynym był człowiekiem, mogący objaśnić go, co się dzieje z Gabrjelą.

Przypadek dał wszystkie atuty Filipowi, lecz nie należało tracić czasu.

Pokwitowanie wykradzione wraz z testamentem mówiło o pewnej Honoracie Lefebvre, która powierzyła dziecię Vendamom. Honorata ta opuściła już Compiegne. Filip był tego pewnym. Nie wiadomo, co się z nią stało, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa tajemniczy ów korespondent prokuratora Rzeczypospolitej wiedział o istnieniu Honoraty.

Do niej więc on się uda, ażeby odnaleźć ślady Gabrjeli.

— Na szczęście — mówił sobie Filip — zanim on potrafi odszukać Honoratę, dość czasu upłynie, ja zas działać będę napewno. Jeżeli Gabrjela nie żyje, wszystko pójdzie jaknajlepiej. Jeżeli żyje... No, to zaboczamy...

Jedna rzecz szczególniej intrygowała młodego barona.

— Kto to mógł być ów tajemniczy korespondent prokuratora Rzeczypospolitej?

Jakim sposobem jest on w posiadaniu tajemnicy, nieznanej nawet familji?

Na pytania te nie był w stanie odpowiedzieć i zagadka pozostała nierozwiązaną.

Dorożka, zatrzymując się, wyrwała go z togo zamyślenia. Wysiadł przed domem na ulicy d'Assas.

Juljan Vendame, który jak wiemy palił papierosy w oknie, ujrzawszy swego pana, wysiadającego z powozu, zszedł na dół, otworzył mu drzwi, potem je za nim zamknął i z pośpiechem udał się za nim do gabinetu. Zastał Filipa, chodzącego wzdłuż i wszerz pokoju wielkiemi krokami po zrzuceniu kapelusza i rękawiczek.

— Och, och! — mruknął lokaj, przyglądając się zmienionej twarzy Filipa.

— Zdaje mi się, że nie wszystko idzie tak, jakby powinno... Coś tam się stało niedobrego, sądząc z przedłużonej fizjognomji pana barona... Czyżby pan Raul de Chailins wszedł w posiadanie swojej części sukcesji?

— Mój kuzyn znajduje się pod kluczem — nagle odpowiedział pan de Garennes.

Vendame radośnie uderzył w dłonie.

— A więc tedy — zawołał — nie będzie trzeba dzielić się z nim miljonami! Jeżeli to fortuna nadaje panu baronowi ten ponury wyraz twarzy, nie życzę mu codzień dziedziczyć!

— Fortuna wymyka mi się z ręki — rzekł Filip głuchym głosem.

Juljan Vendame z oczyma wytrzeszczonemi i ustami rozwartemi, oniemiały z przerażenia, stał przez chwilę nareszcie przychodząc do siebie, uderzył pięścią w stół i powtórzył słowa Filipa, lecz zmieniając liczbę pojedyńczą na mnogą:

— Fortuna nam się wymyka?

— Tak.

— Ależ to niepodobna! Wszak pan baron zawsze swoją część odbierze...

— Nic nie odbiorę.

Rysy twarzy lokaja strasznie się zmieniły.

— Nic! — zawołał. — Jak to być może? (D. c. n.)

Ostatnia dr.ga śp. Józefa Weyssenhoffa.

WARSZAWA. Wczoraj, o godz. 7.30 odbyła się eksportacja zwłok ś.p. Józefa Weyssenhoffa z domu przy ul. Szucha 4 do kościoła Św. Krzyża w Warszawie.

W eksportacji wzięła udział rodzina zmarłego pisarza, przyjaciele i liczna publiczność.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odbędzie się dziś, o godz. 10.30 w górnym kościele Św. Krzyża, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

Zwłoki ś.p. Weyssenhoffa spoczną prawdopodobnie w części, przeznaczonej dla zasłużonych, a więc tam, gdzie obecnie znajdują się groby Reymonta i Or-Ota.

Na najbliższem posiedzeniu magistratu warszawskiego, ma być postawiony wniosek w sprawie nadania jednej z ulic stolicy nazwy Józefa Weyssenhoffa. Wybór ulicy pozostawiony będzie komisji nazw ulicznych, istniejącej przy wydziale technicznym.

Prawdopodobnie otrzyma tę nazwę jedna z ulic na Żoliborzu.

Hitler jedzie do Prus Wschodnich.

KRÓLEWIEC. W czasie od 15 do 17 lipca Hitler przybędzie do Prus Wschodnich celem wygłoszenia przemówień przedwyborczych. Hitler zabawi w Tylży.

Prasa hitlerowska wzywa członków i sympatyków stronnictwa narodowosocjalistycznego do entuzjastycznego przyjęcia Hitlera. Pisma zalecają hitlerowcom porzucenie pracy na czas pobytu Hitlera w danem mieście oraz zamknięcie sklepów.

Chiny straszą Japonję Sowietami.

TOKIO. Rząd chiński wystąpił z propozycją nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietami w celu przeprowadzenia rokowań o pakt o nieagresji.

Karachan, informując o tem ambasadora japońskiego w Moskwie, oświadczył, że Sowiety gotowe są powrócić do normalnych stosunków z Chinami, nawet bez względu na ten pakt. W Tokio krok ten uważany jest za manewr ze strony Chin, w celu wywarcia presji na Japonję w dziedzinie kwestji mandżurskiej.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Kongres eucharystyczny, odbywający się w Radomiu, wysłał do premjera Prystora depeszę, w której zapewnia o wierności obowiązującym prawom i karnej pracy dla ukochanej Ojczyzny.

— Polska pożyczka stabilizacyjna podniosła się na giełdzie londyńskiej o 2 i pół punkta i osiągnęła 69 i pół funtów szterlingów.

— Ukonstytuował się nowy wydział wykonawczy Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Prezesem wybrany został poseł Jan Karkoszka.

— Wielkie zadowolenie wywołała w Sowietach wiadomość o podpisaniu przez przedstawicieli polskiego świata nauki i sztuki słynnej odezwy Barbusse'a, dotyczącej — jak wiadomo — kwestji rozbrojenia.

— W Skórkowicach, pow. opoczyńskiego od niedopałka rzuconego nieostrożnie papierosa wybuchł pożar, który strawił doszczętnie 36 gospodarstw. Straty wynoszą 150 tys. zł.

— Przed sądem doraźnym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko Tadeuszowi Kujawskiemu, zabójcy kierownika wydziału finansowego magistratu warszawskiego, Dębińskiego.

— W procesie, toczącym się przed sądem doraźnym w Nowogródku, przeciw bandzie, uprawiającej na wielką skalę akcję terorystyczną, zapadł wyrok, skazujący 4-ch oskarżonych na śmierć, a trzech na bezterminowe ciężkie więzienie.

— W związku z masowem zatruciem ludności Tomaszowa Mazow. zakażonem mięsem wieprzowem, przybyła do Tomaszowa wojewódzka nadzwyczajna komisja sanitarna. Po przeprowadzeniu dochodzenia wszystkie masarnie w mieście zostały zamknięte.

OBYWATELE!

Po stuletniej przeszło niewoli krwawym nadludzkim wysiłkiem odzyskaliśmy państwowość naszą. Powróciły do prawych dziedziców Wielkopolska, Ziemia Sląska i Pomorska!

Posiadamy wolność, ale bracia nasi z za kordonu jęczą w kajdanach niewoli, gną się pod uciskiem hitleryzmu, ale trwają w polskości, bo żyją istnieniem odrodzonej P o l s k i, p o l s k i e g o Poznańskiego, Śląska i Pomorza.

I dziś po te ziemie, zbroczone obficie krwią naszych bohaterów, wyciąga znowu ręce chciwy Prusak, chcąc je zagarnąć dla siebie, aby móc nadal gnębić ich ludność, aby przez nie sięgnąć i po całą odbudowaną Ojczyznę naszą!

Hitler, pruski hajdamaka, zbiera coraz to większe bandy i przygotowuje je do napadu na polskie Pomorze...

Czy my, Polacy, możemy na to pozwolić?

Czy my, Polacy, będziemy na to patrzeć bezczynnie?

Czy zamarło już w nas sumienie obywatelskie?

— Nie, potrzykroć — nie!

Obowiązkiem naszym, Obywatele, jest potwierdzić silnie, że tych prastarych polskich ziemic nigdy się nie wyrzekniemy, że raczej całą granicę pokryjemy trupami naszemi, że raczej Morze Bałtyckie zaczerwieni się od krwi naszej, niżbyśmy mieli oddać chociaż piędź ziemi polskiej Krzyżakowi.

Musimy zmobilizować wszystkie nasze siły, musimy solidarnie, bez względu na przekonania polityczne, wystąpić z energicznym protestem, aby zadokumentować, że na wypadek potrzeby pójdziemy wszyscy z bronią w ręku na odwiecznego wroga Ojczyzny.

Taką próbną mobilizacją naszych sił narodowych będzie

niedzielna manifestacja,

urządzona przez miejscowy Obwód Legjonu Młodych, Związek Pracy dla Państwa.

My, młode Polski pokolenie, zgrupowane w Legjonie Młodych, wzywamy Was, Obywatele do gremjalnego stawienia się na placu magistrackim w niedzielę, dnia 10 b.m. o godz 12.30 dla zamanifestowania, iż Państwo nasze i Naród nigdy nie wyrzekną się tego, co było ich dziedziczną własnością!

Przyjdziemy wszyscy. Nie braknie nikogo, w którego piersi polskie serce bije, aby powiedzieć Krzyżakom:

Wara od morza, bo nad morskim brzegiem
Wierna Narodu czuwa straż.
I dziejów losem i przeznaczeń biegiem
Bałtyk był polski, jest i będzie nasz!

Częstochowa, dnia 8 lipca 1932 r.

LEGJON MŁODYCH
Związek Pracy dla Państwa
OBWÓD CZĘSTOCHOWA
(III Aleja 71).

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 10 lipca. 7 br. męcz., Felicyty
Poniedziałek 11 lpca. Pelagi i Piusa I.
Wschód słońca: o g. 3.28 Zachód 19.54

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: I Aleja, Wieluńska:

Francuskie święto narodowe. Narodowe święto francuskie, przypadające na dzień 14 lipca obchodzone będzie uroczyście przez Tow Przyjaciół Francji w Częstochowie. W sobotę 9 bm. zostanie wyświetlony w sali gimnazjum im. H. Sienkiewicza film o Joannie d'Arc, sprowadzony specjalnie z Paryża. Dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny. Pozatem w dniu święta o godz. 19 chór „Pochodnia" na placu magistrackim odśpiewa „Marsyljankę" i inne pieśni, poczem odbędzie się koncert orkiestry 27 p. p. Na zakończenie urządzony zostanie wieczór „Bal tricolore" dla członków Twa i zaproszonych gości.

Komisarz Mazur na zjeździe miast, posiadających bekoniarnie w Katowicach. Wczoraj wyjechał p. kom. Mazur do Katowic na zjazd miast posiadających bekoniarnie. Zjazd odbędzie się dziś o g. 10 w sali Rady Miejskiej (Pocztowa 2.) W niedzielę 10 bm. wyruszy z Katowic wycieczka autobusami po województwie śląskiem (w Beskidy lub po terenie przemysłowym Górnego Slązka) o ile zbierze się odpowienia liczba osób.

Ferje letnie w magistracie. We wtorek 12 bm. odbędzie się ostatnie przed ferjami letniemi posiedzenie Rady Przybocznej kierownika Tymcz. Zarządu Miasta, na którem zostanie ustalony czas trwania feryj.

Przed zniesieniem wydziału egzekucyjnego magistratu. W związku z ustawą, na mocy której egzekucja zaległych podatków miejskich ma być przekazana urzędom skarbowym, magistrat wymówił pracę wszystkim sekwestratorom nad. 1 sierpnia rb. Ostateczny termin wejścia w życie tej ustawy nie został jeszcze ustalony. Prawdopodobnie będzie on podany w rozporządzeniu wykonawczem. Wydział egzekucyjny magistratu zostanie wobec tego zniesiony.

Harcerze częstochowscy nad polskiem morzem. W roku bieżącym młodzież harcerska z Częstochowy spędzi wakacje w obozie Wych. Fizycznego na Pomorzu obok Jastarni. W związku z tem powstała myśl, aby pobyt naszych harcerzy w tym najbardziej na północ wysuniętym bastjonie polskości wykorzystać i zapał, oddania serc młodych sprawie jedności Pomorza z Polską przelać w szerokie rzesze. Młodzież harcerska postara się pokazać Kaszubom piękno mowy polskiej, poezji narodowej i przedstawi zwyczaje ludu naszego z innych okolic. Krakowskie wesele pokazane Kaszubom zadzierzgnie nowy węzeł między ludem pomorskim a Macierzą. Drużyna starszych harcerzy im. Stan. Żółkiewskiego objedzie ze swym programem wsie i miasteczka pomorskie w czasie od 14 do 29 lipca. Starsi harcerze, którzy wyjeżdżają z Częstochowy do obozu w liczbie 15, mają zamiar poświęcić okres pobytu nad morzem poznaniu ziemi pomorskiej i racjonalnemu wychowaniu fizycznemu w najwłaściwszem otoczeniu — wśród przyrody.

Hojny dar przemysłowca. W mieście naszem bawił onegdaj dyrektor cementowni T-wa „Saturn" pod Sosnowcem, p. Włodzimierz Kwapiszewski. Gość złożył wizytę przeorowi Jasnej Góry i w imieniu Twa „Saturn" ofiarował 3 wagony cementu na rozbudowę klasztoru.

Podatek na rzecz Kościoła. W Dzienniku Ustaw R. P. ogłoszona została ustawa o zaprowadzeniu podatku na rzecz Kościoła Katolickiego. Podatek ten płacić będą katolicy, przyczem podatek rozkładany będzie na poszczególne osoby przez specjalne ciała kolegjalne (rady), wybierane na podstawie osobnej ordynacji wyborczej.

Mundury dla urzędników państwowych. Z racji projektowanego umundurowania funkcjonarjuszów państwowych zwróciło się Min. Spr. Wojsk. do innych Min. z wnioskiem, aby projekty mundurów dla funkcjonarjuszów państwowych opracowano w porozumieniu z władzami wojskowemi. Ministerstwu Spr. Wojsk. idzie o to, aby mundury funkcjonarjuszy cywilnych nie były zbyt podobne do wojskowych.

Usunięcie orła ze sklepów i wyrobów monopolowych. Używanie na szyldach, opakowaniach a także i gilzach papierosów, wyrabianych przez nasz monopol tytoniowy godła państwowego pozostało w spadku po monopolu austrjackim i obecnie wobec tego, że monopol jest przedsiębiorstwem handlowem, było nieodpowiednie.

Do tego samego wniosku doszła wreszcie dyrekcja monopolu i postanowiła odtąd znaku orła jako godła państwowego nie pospolitować na szyldach, sklepach tytoniowych, budkach z papierosami i w innych miejscach publicznych.

Podobnie zniknie orzeł państwowy z opakowań tytoniu i papierosów gotowych, a miejsce jego zajmie bardziej odpowiedni znak ochronny, którego wzór zasadniczy dyrekcja monopolu już opracowała.

Nowe źródła pomocy dla bezrobotnych. W roku ubiegłym, w związku z koniecznością zasilenia funduszów pomocy dla bezrobotnych, podwyższono opłaty za radjo, abonament telefoniczny i znaczki pocztowe.

Wpływy, osiągnięte z tych dopłat, były dość znaczne. W połączeniu z rezultatami zbiórki, mającej na celu zgromadzenie materjałów i pieniędzy, dały one kilkudziesięciomiljonową sumę na pomoc dla bezrobotnych.

Aby zapewnić Państwu dostateczne środki na niesienie pomocy bezrobotnym — wprowadzone być mają, jak słychać, już od 1-go października rb., dodatkowe opłaty od rachunków restauracyjnych i hotelowych, od wygranych na loterji, od totalizatora itd. Akcja pomocy wszczęta zostanie dopiero od 1 listopada rb., a więc z początkiem zimy. Z tego względu powyższe opłaty wprowadzone będą już od października, aby umożliwić w ten sposób zebranie pewnych sum już przed rozpoczęciem akcji pomocy dla bezrobotnych.

Jak należy informować urzędy skarbowe o płacach pracowników. Wobec rozsyłania przez urzędy skarbowe do wszystkich przedsiębiorstw wezwań o dostarczeniu danych co do wysokości wypłaconych w 1931 roku pracownikom tak fizycznym, jak umysłowym wynagrodzeń, Centralny Związek Przemysłu Polskiego zwrócił się do Min. Skarbu z prośbą o wydanie zarządzenia, ograniczającego akcję urzędów w tym zakresie. Ministerstwo Skarbu na skutek akcji Centralnego Związku zmodyfikowało swoje pierwotne zarządzenie, wydając do Izb Skarbowych nowy okólnik, następującemi wskazaniami: 1) Należy bezwględnie udzielać na żądanie informacyj o zarobkach pracowników umysłowych. 2) Należy zaniechać wypełniania „zawiadomień" co do tych pracowników fizycznych, których zarobki nie przekraczały: dziennie—8 zł., tygodniowc—47 zł., miesięcznie 208 zł. 3) Należy zaniechać wypełniania „zawiadomień" odnośnie do tych pracowników fizycznych, którzy pracowali nie przez cały rok, lub przez cały rok, jednak krócej, niż 7 godzin dziennie, o ile można przyjąć, że roczny ich dochód z wynagrodzeń nie przekro-

czył 2.500 zł. 4) Co do innych pracowników fizycznych należy dostarczyć żądanych informacyj.

Ogólny cel zarządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 21 czerwca 1932 roku jest ten, aby zwolnić przedsiębiorstwa od uciążliwego obowiązku dostarczania danych o wynagrodzeniach w tych wypadkach, gdy z dużem prawdopodobieństwem można przypuszczać, iż dla celów wymiaru państwowego podatku dochodowego od uposażeń są one — z powodu wysokości wynagrodzenia— zbędne.

Kto może korzystać z ulgowych paszportów? Wobec licznych skarg ze strony sfer gospodarczych wyjaśniamy, że kwestja wydania peszportu handlowego za opłatą ulgową powinna być w zasadzie zdecydowana na podstawie jednego podania strony. Dlatego też osoby, chcące wyjechać zagranicę w celach handlowych lub przemysłowych, powinny wnosić do właściwych starostw podania, poparte oprócz dokumentów, niezbędnych do wydania samego paszportu, także dowodami, pozwalającemi na stwierdzenie, czy zachodzi potrzeba wyjazdu w powyższych celach. Do rzędu tych dowodów należą: świadectwo przemysłowe, wyciąg z rejestru handlowego, o ile nazwisko właściciela lub współwłaściciela, wyjeżdżającego zagranicę, nie jest uwidocznione na świadectwie przemysłowem, bądź też upoważnienie przedsiębiorcy, o ile wyjeżdża jego funkcjonarjusz; korespondencja handlowa z zagranicą i zaświadczenie izby przemysłowo-handlowej, względnie izby rzemieślniczej krótko i rzeczowo umotywowane.

Udokumentowane w ten sposób podania starostwa przekładają urzędom wojewódzkim celem wydania rezolucji o potrzebie wyjazdu. Strony zainteresowane mogą zwracać się także do urzędów wojewódzkich z podaniem o stwierdzenie potrzeby wyjazdu. W takich wypadkach decyzja urzędów wojewódzkich będzie wydana do rąk strony w formie zaświadczenia, stwierdzającego potrzebę wyjazdu. W razie odmowy wydania takiego zaświadczenia urzędy wojewódzkie przesyłają swą decyzje starostwom. Stwierdzenie przez wydziały przemysłowe urzędów wojewódzkich potrzeby wyjazdu zagranicę w celach handlowych lub przemysłowych może mieć wpływ tylko na wysokość opłaty za paszport, wobec czego odmowa stwierdzenia takiej potrzeby nie przesądza ewentualnego wydania zainteresowanej osobie paszportu zagranicznego za opłatą normalną.

Wielki urodzaj ziemniaków. Urodzaj na ziemniaki w bieżącym roku jest niezwykle duży. Podobnego nie pamiętają starsi ludzie od wielu lat. W związku z tem ziemniaki będą bardzo tanie, przyczem cena ich ustali się prawdopodobnie na 3 zł. za korzec. Jeżeli obecnie ceny są wysokie, to tylko z winy sprzedawców miejskich, którzy je sztucznie podtrzymują.

Kurs obrony przeciwgazowej. W poniedziałek, 11 i wtorek, 12 b. m., w godz. od 16 — 19 tej, w sali teatru kolejowego odbędzie się 6-godzinny kurs obrony przeciwgazowej, obejmujący szereg pogadanek i ćwiczeń z maskami oraz pokaz uszczelniania mieszkań. Wejście bezpłatne, tylko dla rodzin (żony, matki, dzieci od lat 12) pracowników kolejowych. Kurs prowadzi p. Z. Brykalska.

Koncert w parku Staszica. W niedzielę, 10 b. m., o godz. 16.30 rozpocznie się w parku Staszica koncert 27 p. p., który trwać będzie do późnego wieczora. Koncert organizuje Koło Pań L.O.P.P. Całkowity dochód przeznacza się na budowę szkoły obrony przeciwgazowej. Zarząd Koła nie wątpi, że zarówno doborowa orkiestra jak i cel koncertu ściągnie do parku liczną publiczność.

Sensacyjny mecz piłki nożnej. Miłośników sportu czeka nielada sensacja. Do miasta naszego przybywa reprezentacja piłkarska Łodzi, która na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego (Pułaskiego 2) rozegra mecz z reprezentacją Częstochowy, występującą w swym najlepszym składzie. Zawody powyższe będą niewątpliwie największem wydarzeniem sportowem w bieżącym sezonie na terenie Częstochowy, reprezentacja Łodzi przybywa bowiem poraz pierwszy do naszega miasta i jest obecnie w świetnej formie. Jedenastka Częstochowy, która w poprzednich zawodach międzymiastowych wykazała wielką ambicję, niewątpliwie starać się będzie wszelkiemi siłami o zdobycie palmy pierwszeństwa.

Zawody poprzedzi przedmecz między Kolegjum Sędziów Kiel. Z.O.P.N. a „Brygadą” (Old boy‘e)..

Na plaży w Korwinowie pilnujcie dobrze spodni! Niezwykła przygoda spotkała w środę na plaży w Korwinowie pana X, urzędnika kolejowego z Częstochowy.

Gdy podczas skwarnego dnia rozkoszował się kąpielą w falach Warty— nadeszła krowa, a znalazłszy zawieszone na krzaku spodnie zaczęła je smacznie zajadać. Kiedy się spostrzeżono — było już zapóźno. Uratowano tylko portfel, który się znajdował w kieszeni w spodniach. Pan X, nie chcąc wracać do Częstochowy w kostjumie kąpielowym, marynarce i kapeluszu musiał tę niezbędną część ubrania pożyczyć od znajomego.

Podobny wypadek zdarzył się w Korwinowie również w roku ubiegłym.

Strata pana X jest dosyć dotkliwa. Pociesza się on tylko tem, że może czworonożnej żywicielce przybędzie pokarmu.

Ujęcie przemytnika wraz z przemytem. W pobliżu miejscowości Lisów pow. lublinieckiego funkcjonarjusze straży granicznej zatrzymali znanego przemytnika, 34-letniego Edwarda Orłowskiego, zamieszkałego w Częstochowie, (Władysława 32). Przy zatrzymanym, który powracał właśnie z Niemiec, znaleziono większą ilość brzytew, nożyczek, maszynek do strzyżenia i in. ogólnej wartości 3.500 zł. Przemyt skonfiskowano, przemytnika zaś przekazano władzom sądowym.

Auto ciężarowe w strumyku. W pobliżu Krzepic wydarzyła się katastrofa samochodowa. Auto ciężarowe firmy Paweł Cichoń w Katowicach, zdążające do Poznania wskutek zawalenia się mostu na 31 kilometrze za Krzepicami, wpadło do strumyka. Zdruzgotaniu uległy dwa koła wozu, natomiast obsługa auta wyszła bez szwanku.

Zderzenie samochodu z wozem. Wczoraj o godz. 20 na szosie Częstochowa-Olsztyn na trzecim kilometrze jadący ze strony naszego miasta samochód osobowy najechał na furmankę powożoną przez p. Woźniaka, zam. w Olsztynie, wskutek czego doznał on lekkich obrażeń ciała od potłuczenia szyb w samochodzie. Winę katastrofy ponosi kierowca samochodu który rozwinął zbyt wielką szybkość. Policja prowadzi dochodzenie.

Ze względów technicznych Tygodniowy przegląd polityczny i gospodarczy umieszczony będzie w następnym numerze.

Wypadek kierownika wydziału śledczego. Jak się dowiadujemy kierownik wydziału śledczego, p. kom. Kozłowski uległ wypadkowi i zmuszony został na pewien czas przerwać swe czynności służbowe.

Gwałtowna burza gradowa w powiecie. Nad powiatem częstochowskim przeszła gwałtowna burza gradowa, powodując wielkie szkody. We wsi Biskupice, gm. Olsztyn grad zniszczył całkowicie zasiewy na przestrzeni 3 kilometrów. W Olsztynie grad dochodził do wielkości orzecha włoskiego. Wybite zostały szyby w oknach. Woda zalała willę, w której mieści się szkoła p. Ligęzówny i wyrządziła wielkie szkody w ogrodach. O naporze wody świadczy najwymowniej fakt, że powyrywane zostały rowy na szosie i na parcelach. Poziom wody dochodził do 15 ctm. wysokości, obecnie jednak opada. Tak samo w dalszych wioskach poczyniła burza wielkie spustoszenia.

We wsi Przymiłowice gm. Olsztyn woda zalała 5 domów, dochodząc w mieszkaniach do wysokości 1 metra. Zalane zostały całkowicie piwnice. Mieszkańcy przekopali szosę, aby wodę puścić na drugą stronę. Celem uniknięcia wypadków, policja zabezpieczyła to miejsce przez wystawienie posterunków, złożonych ze stróżów nocnych z latarniami. W miejscu, gdzie przekopano szosę, zbudowano prowizorczny most z drzewa. Zboża na polach Olsztyna i Przymiłowic zostaty doszczętnie zniszczone. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było. Straty są bardzo znaczne. Wiadomości z innych miejscowości, nawiedzonych klęską żywiołową, narazie brak.

7-letnie dziecko spowodowało pożar. W zabudowaniach p. Jana Pietrzaka we wsi Brzezina, gm. Przystajń wybuchł gwałtowny pożar, który przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania, należące do Marjanny Kasprzyckiej. Szalejącemu żywiołowi sprzyjał silny wiatr, utrudniając temsamem akcję ratunkową. Spłonęły doszczętnie domy mieszkalne, obory, stodoły, narzędzia rolnicze i sprzęty domowe, których nie zdołano wynieść.

Zabudowania były ubezpieczone. Straty wynoszą około 4 tys. zł. Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez 7-letniego synka Pietrzaków, Stanisława, który bawił się zapałkami, zabranemi z domu w czasie snu matki.

Tragiczny wypadek przy manipulacji z bronią. We wsi Cykarzew, gm. Mykanów, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 7-letniego chłopca. Mieszkaniec tej wsi, Stanisław Bawor, manipulował pojedynką, przerobioną z karabinu rosyjskiego. Broń była naładowana śrótem. Manipulacji przyglądał się 7-letni Stanisław Pacherczak, dla którego było to wielkiem wydarzeniem.

W pewnej chwili broń wypaliła i nabój trafił w stojacego przy Baworze chłopca, który padł trupem na miejscu. Bawora, został aresztowany. Broń posiadał on nielegalnie. Tragiczny ten wypadek wywołał wielkie przygnębienie wśród miejscowej ludności. Sprawcę strzelania chciał tłum zlinczować, lecz przeszkodziła temu policja.

Pożar w Kamieńszczynie. Wczoraj o godz. 19-ej w zagrodzie p. Gustawa Zajdra w Kamieńszczynie wybuchł gwałtowy pożar. Pastwą ognia padła stodoła murowana. Straty są dość znaczne. Przyczyną wybuchu pożaru było zaprószenie ognia.

Ofiara kąpieli. Wczoraj o godz 21 we wsi Nowa Wieś, gm. Kamyk miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Oto w czasie kąpieli w rzece utonął 32-letni Rubin Przerowski zam. w Częstochowie (Aleja 18). Zwłoki wydobyto po pawnym czasie z wody i zabezpieczono do przybycia władz.

Kradzieże.

— P. Pawłowi Klaklikowi (Aleja Wolności 32) skradziono w Rzeźni Miejskiej rower męski wartości 100 złotych.

— Ze straganu na Nowym Rynku skradli nieznani złodzieje p. Jakóbowi Zalcbergowi (Tartakowa 13) sztuczkę płótna, wartości 10 zł.

— Z przed gmachu poczty skradziono p. Zenonowi Burkiewiczowi (Focha 39 40) rower męski, wartości 120 złotych.

— Nieznani złodzieje skradli z ogrodu p. Stefana Zajdera (Narutowicza 129) 53 kalafiory, wartości 27 złotych.

Rozkaz Nr. 1.

Niniejszem wzywam pod rygorem organizacyjnym wszystkich członków Legjonu Młodych, znajdujących się na terenie Częstochowy do natychmiastowego zameldowania się rejestracyjnego w terminie do soboty włącznie (9 bm.). Biuro Legjonu Młodych czynne codziennie od 10 rano do 12 i po południu od 4 do 6 godz.

Komendat Obwodu:
(—) **H. Grygosiński**

Z muzyki.

Życie duchowe narodu objawia się w jego literaturze i sztuce. Z pośród sztuk, najpiękniejszą, zarazem i najtrudniejszą do zrozumienia jest muzyka. Aby umożliwić szerszemu ogółowi poglądowe słuchanie muzyki, za granicami państwa naszego, szczególnie w Austrji i Niemczech, istnieje cały szereg wydawnictw muzyczno-teoretycznych, które ogół skwapliwie czyta aby się przysposobić do korzystnego słuchania produkcyj muzycznych.

Oprócz wiadomości z ogólnych zasad muzyki, społeczeństwa zagraniczne chętnie zapoznając się z etyką muzyczną i biorą udział w dyskusjach na jej tematy. Niektóre pisma nasze wolą na swoich łamach zamieszczać wiadomości z dziedziny kryminalnej, lub fałszywe sprawozdania z koncertów „domorosłych krytyków", lecz na szczęście nie wszystkie pisma posiadają jeden punkt widzenia i my będziemy mogli, od czasu do czasu, omawiać publicznie problemy muzyczne w zakresie dla ogółu potrzebnym.

Estetyka muzyki stanowi najmłodszą gałęź filozofji dlatego, bo rozkwit jej nastąpił później od innych sztuk, dopiero w XIX wieku.

W estetyce nasuwa się naukowe pytanie: co stanowi istotę muzyki, co w niej jest duchem a co materją, co treścią a co formą i na czem polega tajemniczy związek uczucia z dźwiękiem.

Na początku, uważano muzykę za sztukę uczucia, zdolną do przedstawienia różnych zdarzeń i czynów. W tym kierunku powstała bogata literatura. Z biegiem jednak czasu zauważono, że muzyka nie może być uważana za sztukę uczucia, bo kompozytor tworzy muzykę nie uczuciem lecz zdolnością muzyczną, myśląc tonami, i że muzyka nie posiada środków do wyrażania czegokolwiek. Stare więc pojęcia estetyczne zaczęły się chwiać w swoich podstawach, a krytycy rozdzielili się na dwa zwalczające się obozy, na zwolenników uczucia w muzyce i na zaprzeczających starym teorjom, utożsamiających formę z treścią muzyczną.

Na czele przeciwników uczuciowości muzycznej stał Edward Hanslick, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, który na pociski przeciwników swoich odpowiedział spokojnie: Występuję przeciw niewłaściwemu łączeniu uczucia z nauką i nie chcę, aby zamiast nauki podawano narkotyk. Kwestja istoty muzyki i jej piękna należy do rzędu tych zagadnień, które na świecie tylko śmierć rozwiąże. Śmiercią dla muzyki będzie chwila rozwiązania zagadki jej bytu, a życiem są prądy, ścierające się wzajemnie. Bez tarć niema postępu ani zdobyczy. Wyeliminowanie uczucia z twórczości muzycznej nie jest ostatniem słowem estetyki, tylko dużym krokiem naprzód.

Muzyka jest sztuką, która narzuca się nam od kolebki do śmierci, bez względu na naszą wolę, musimy przeto dążyć do jej poznania, aby nie pozostać w tyle za innemi narodami. Ułatwia nam to własny byt polityczny i zmusza honor narodu. Muzyka nie jest igraszką lecz czynnikiem wysoce kulturalnym, koło której nie można przejść obojętnie.

F. Witeszczak.



Małe dudki wybrały się na jagodobranie, a zimą będą siedzieć jak ptaszki w klatce. Czy myślisz, Mamusiu, aby na zimę przechować ku ich radości w przetworach coś z tych jagódek?

Z KRAJU.

Zapomniany skarb w starem biurku.

Tajemnicza skrytka z brylantową broszką

Przed kilku dniami znany amator antyków w Warszawie, inż. Maurycy H., nabył w jednej z antykwaryj przy ulicy Świętokrzyskiej biurko jesionowe za cenę 450 złotych. Porządkując antyczne biurko inżynier wyjął szuflady i zauważył za szufladą, że ścianka wewnętrzna biurka jest jakby rozszczepiona. Inżynier przyjrzał się bliżej i pociągnął za wystającą deseczkę. Za nią znajdowała się skrytka. Inżynier sięgnął ręką do wnętrza i za chwilę trzymał piękną brylantową broszkę w staroświeckiej oprawie. Uczciwy znalazca kosztownej broszki natychmiast udał się do antykwarjusza, opowiadając mu szczerze o wszystkiem i zapytując, kto sprzedał biurko, bo chce mu zwrócić znaleziony klejnot. Okazało się jednak, że nie sposób ustalić prawego właściciela. Nie jest wykluczone, że broszka pozostawała w skrytce dziesiątki lat, w ciągu których biurko przechodziło z rąk do rąk.

Kupiec zażądał dla siebie połowy wartości broszki. Jednakże temu sprzeciwił się inżynier, oświadczając, że skoro właściciela niema, broszka stanowi jego własność, ponieważ nabył biurko i sam ją znalazł. Antykwarjusz jednak nie zgodził się z tem i obaj postanowili sprawę oddać do rozstrzygnięcia sądowi polubownemu.

Wartość broszki wynosi około 6,000 złotych.

Zbrodnia w pałacu oborskim

na tle romansu gospodyni z lokajem.

Leniwą monotonję wywczasów Skolimowa i Konstancina przecięła wielce drastyczna zbrodnia w pałacu hr. Potulickich w majątku Obory.

Na przechodzącego schodami lokaja Michała Przybysia wypadła z zasadzki 60-letnia Julja Ratko, gospodyni pałacowa, — oblewając lokaja silnie stężonym kwasem solnym. Natychmiast przybyły lekarz stwierdził wypalenie oczu i potworne okaleczenie twarzy. Ratkowa zbiegła i odszukana została dopiero nazajutrz. W śledztwie jako powód zbrodni podaje niezdolność fizyczną swego kochanka Przybysia.

Zbrodniarkę pod silną eskortą policyjną odesłano do więzienia w Warszawie — gdyż tłumy podnieconych zbrodnią kobiet, usiłowały ją zlinczować.

Tragiczny epilog

spóźnionego romansu.

Onegdaj, o godz. 14-tej, na ulicy Franciszkańskiej 29 w Warszawie zostało popełnione zabójstwo z zazdrości. Fiodor Żółmistrz, 58-letni szewc przyjaźnił się od szeregu lat z innym szewcem, 44 letnim Zdzisławem Nowickim. Od pewnego czasu Nowicki zauważył, że sędziwy przyjaciel zaleca się do jego żony. Zazdrosny małżonek zaczął śledzić przyjaciela oraz swoją żonę i zdobył niezbite dowody winy obojga.

Onegdaj Nowicki przyszedł rozprawić się z rywalem. Wywołał Żółmistrza na podwórze i wbił rywalowi nóż w piersi, kładąc go trupem na miejscu. Zabójcę aresztowała policja.

Ślubna suknia.

— Nie, Lili, nie!... Powiedz, że to nieprawda!... Ty mnie nie opuścisz?!

Pani Revigny odwróciła głowę. Pionowa zmarszczka zadrgała jej między brwiami, które jakiś cudowny środek kosmetyczny utrzymywał w jednej wąziutkiej linji.

— Lili, zastanów się... Po szesnastu latach pożycia małżeńskiego nie możemy się ot tak rozstać. O ile zgodzisz się tego człowieka zapomnieć, ja ze swej strony zapomnę to, o czem mi mówiłaś. Wiem, że o wszystkiem zapomnę.

— Nie, Rogerze, nie... To jest niemożliwością.

— Niemożliwe?... Czy nie rozumiesz, nieszczęśliwe stworzenie, że to już zapóźno? Zapóźno!

Ostatnie słowo powtórzył mocno je akcentując.

— Zapóźno! Tak, zapóźno. ...Nie możesz zacząć z tym człowiekiem nowego życia w pobliżu mnie. On jest zamłody dla ciebie Lili. On jest pachołęciem zaledwie, dzieckiem, które stawia dopiero pierwsze kroki w karjerze życiowej, podczas gdy ty już jesteś przy czterdziestce...

— A gdyby nawet?... Tyś sam mi wielokrotnie powtarzał, że nie wyglądam nawet na trzydzieści...

— To jest możliwe... Lata są jednak latami, Lili. Starość, z której ty się tak naigrawasz, zbliża się jednak szybko i pewnego dnia zemści się dotkliwie!...

— Starasz się mnie przekonać... Ale i tak nie odwiedziesz mnie od mego zamiaru...

— Chciałem cię tylko uprzedzić, co cię czeka.

Dumnie wzruszyła pięknemi jeszcze, toczonemi ramionami.

— Starości... Czy wiek ma znaczenie dla dwojga kochających się istot?

— Masz rację, — odpowiedział Roger głucho.

* *
*

W czasie nocy, która nastąpiła po tej, przykrej dla obojga wymianie zdań, Lili miała tylko jedne myśli:

— Muszę go opuścić... Muszę natychmiast odejść z tego domu... Wreszcie może mu się udać, dokazać tego, abym zwątpiła w siebie...

Nasłuchiwała. Za cienką ścianą mąż jej wciąż kręcił się po pokoju. Wązka nisza, w której wisiały suknie Lili, odgradzała od siebie obydwie sypialnie.

— Jednak on się przedwcześnie zestarzał... — myślała, nie mogąc usnąć — ale ja!... ja...

Ujęła lustro, leżące na nocnym stoliku i bacznie przyglądała się swej twarzy, szyi i piersiom.

— Jestem młoda!... Młodsza od niego!... Młodsza niż wskazują moje lata!...

O świcie ucichły mechaniczne kroki w sąsiednim pokoju i Lili natychmiast usnęła kamiennym snem. Po przebudzeniu się i codziennej kąpieli poczęły ją znów trapić myśli.

— Odejść!... Czego ja się ociągam, czemu zwlekam!... Wreszcie jaką suknię włożyć?... Czy szary kostjum lub blado-zieloną suknię?

Podeszła do niszy w której znajdowała się szafa, aby wybrać sobie odpowiednią toaletę. Zaledwie jednak otworzyła drzwi, gdy z ust wyrwał jej się okrzyk:

— Moje suknie?!... Gdzie są moje suknie?

Wązka przestrzeń była próżna. Zdenerwowana i mocno podniecona zadzwoniła na pokojówkę, nikt jednak nie przychodził. Zadzwoniła powtórnie. Cisza. Szybko pobiegła do kuchni. Wszystko było puste, opuszczone. Była sama jedna w mieszkaniu. Ponownie wróciła do sypialni, myśląc:

— Ale kto... kto?... Kto mógł moje suknie ukraść?

Nagle jakaś myśl:

— Że też ja odrazu nie domyśliłam się tego?!... To napewno Roger, aby mnie zmusić do pozostania!

Złość rozpierała jej piersi, wyglądała strasznie.

— Czekaj, mój drogi!... Zobaczymy, kto z nas jest sprytniejszy!

Otworzyła stojącą w drugiej stronie pokoju szafę i wyciągnęła z niej duże płaskie pudło.

— Moja ślubna suknia!...

Jakieś nieokreślone uczucie, którego nie mogła sobie wytłumaczyć, owładnęło nią nagle, oszczędzać tę królewską szatę, którą miała na sobie tego pamiętnego dnia listopadowego 1911 roku, gdy została oficjalnie panią Revigny.

Nerwowo poczęła się przebierać. Bez trudu udało jej się włożyć suknię, jednak krępowała ona mocno jej ruchy.

— Ależ, ja nie mam kapelusza!... To jednak nic nie szkodzi, wezmę auto, które mnie zawiezie do niego...

I głośno pomyślała imię swego młodego przyjaciela, który ją oczekiwał — Janek!

Podeszła do drzwi. W przejściu spojrzała do wiszącego w pobliżu lustra.

Cała przeszłość jej niejako odbiła się w tem lustrze, jakaś przeszłość staromodna, w ślubnej sukni, cokolwiek śmieszna przeszłość...

1911... Piękne stroje... 1911 był Janek — Janek, który ją dziś oczekiwał — bardzo młodym chłopcem w szkolnej czapce, który przed budynkiem szkolnym grał z kolegami w palanta... 1911... Wesołe dziecko o jasnych oczach i blond włosach... 1911...

Wizja zbladła, poczem przybrała inne kształty... Drzwi otworzyły się wolno i ostrożnie. Roger stanął w progu. Bez słowa rozpostarł swe ramiona, w których łkając ze wzruszenia w samą siebie schroniła się Lili.

Roger uśmiechnął się smutnie. Pogładził ręką schyloną na jego ramieniu główkę, popieścił farbowane loki i podgolony karczek, poczem westchnął:

— Mówiłem ci, dziecino, że to już zapóźno! dek.

Ogłoszenie Nr. 29/32 r.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie wpisano:

w Dziale „A“ pierwsze wpisy

w dniu 2 czerwca 1932 roku

1016. „Janina Grabiec“. Drobny handel artykułami spożywczemi i wyrobami tytoniowemi w Częstochowie, ul. Sw. Barbary Nr. 7. Istnieje od 8 marca 1932 roku. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Janina Grabiec, zamieszkała w Częstochowie, ul. Sw. Barbary Nr. 7. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

w dniu 3 czerwca 1932 roku

1017. „Herszlik Lewek“. Drobna sprzedaż drzewa w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 191. Istnieje od 1 stycznia 1932 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Herszlik Lewek, zamieszkały w Częstochowie, ul. Piłsudskiego Nr. 33. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

w dniu 8 czerwca 1932 roku

1018. „Sura vel Sala Rajch“. Sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Al. Wolności Nr. 19. Istnieje od 1 października 1929 roku. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Sura vel Sala Rajch, zamieszkała w Częstochowie, ul. Al. Wolności Nr. 19. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

1019. „Hena Rozental“. Drobna sprzedaż śledzi w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 44. Istnieje od 1 listopada 1930 roku. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Hena Rozental, zamieszkała w Częstochowie, ul. Mostowa Nr. 17. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

1020. „Kałma Gabel“. Drobny handel mięsem w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 6. Istnieje od 1926 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Kałma Gabel, zamieszkały w Częstochowie, ul. Targowa Nr. 10. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1021. „Jan Złoty“. Sklep rzeźniczy w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 38. Istnieje od 15 lipca 1930 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Jan Złoty, zamieszkały w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 38. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1022. „Majer Szynkarski“. Handel manufakturą w Częstochowie, ul. N. Rynek Nr. 13. Istnieje od 1929 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Majer Szynkarski, zamieszkały w Częstochowie, ul. Nowy Rynek Nr. 13. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1023. „Paweł Zor Bar „Prima“. Restauracja z wyszynkiem wódek w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 29. Istnieje od 27 maja 1932 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Paweł Zor, zamieszkały w Częstochowie, ul. Piłsudskiego Nr. 7. Prokury udzielono Franciszkowi Dankowi, zamieszkałemu w Częstochowie, ul. Piłsudskiemu Nr. 21. Intercyzy nie zawierał.

1024. „Chana Watenberg“. Herbaciarnia w Częstochowie, ul. Aleja Wolności Nr. 43 | 47. Istnieje od 3 czerwca 1932 roku. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Chana Watenberg, zamieszkała w Częstochowie, ul. Katedralna Nr. 13. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

1025. „Antoni Nawrocki“. Sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Piastowska Nr. 76. Istnieje od 1926 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Antoni Nawrocki, zamieszkały w Częstochowie, ul. Piastowska Nr, 76. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1026. „Helena Olszewska“. Sklep rzeźniczy w Pocześnie, gm. Poczesna. pow. Częstochowski. Istnieje od 1-go stycznia 1932 roku. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Helena Olszewska, zamieszkała w Poczesnie, gm. Poczesna, pow. Częstochowski. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

1027. „Gerszon Czarny“. Sklep rzeźniczy, skup bydła po jarmarkach dla własnego uboju w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 4. Istnieje od 1929 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Gerszon Czarny, zamieszkały w Częstochowie, ul. Targowa Nr. 12. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

w dniu 10 czerwca 1932 roku

1028. „Dawid Boms“. Handel ogórkami i kapustą w Częstochowie, ul. Berka Joselowicza Nr. 1. Istnieje od 7 czerwca 1932 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Dawid Boms, zamieszkały w Częstochowie, ul. Garncarska Nr. 28. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1029. „Zelman Glewicki“. Handel owoców, cukrów i lemonjady w Częstochowie, ul. Berka Joselowicza Nr. 1 Istnieje od 16 kwietnia 1932 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Zelman Glewicki, zamieszkały w Częstochowie, ul. Berka Joselowicza Nr. 1. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1030. „Tauba Rajzla Guterman“. Handel mlekiem w Częstochowie, ul. Garncarska Nr. 23. Istnieje od 4 lutego 1932 roku. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Tauba Rajzla Guterman, zamieszkała w Częstochowie ul. Garncarska Nr. 23 Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

1032. „Uszer Fiszman“. Drobna sprzedaż szkła i fajansu w Częstochowie, ul. Stary Rynek Nr. 13. Istnieje od 16 lutego 1932 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Azriel Uszer Fiszman, zamieszkały w Częstochowie, ul. Stary Rynek Nr. 13. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1033. „Antoni Stobrawa“. Sklep spożywczy w Kawodrzy Dolnej, gm. Grabówka, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1932 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Antoni Stobrawa, zamieszkały w Kawodrzy Dolnej, gm. Grabówka, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1034. „Władysław Wiciński“. Sklep rzeźniczy w Olsztynie, gm, Olsztyn, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1925 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Władysław Wiciński, zamieszkały w Olsztynie, gm. Olsztyn, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

w dniu 14 czerwca 1932 roku.

1035. „Michał Dera“. Sklep rzeźniczy w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 184. Istnieje od dnia 8 czerwca 1932 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Michał Dera, zamieszkały w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 184. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1036. „Mindla Laja Fajwusiewicz,“ Drobna sprzedaż drzewa we Mstowie, gminy Wancerzów, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 15 marca 1932 roku. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Mindla Laja Fajwusiewicz, zamieszkała we Mstowie, gm. Wancerzów. pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzieliła. Umowę przedślubną sporządzoną przed Tadeuszem Kossem, notarjuszem w Częstochowie w dniu 4 maja 1932 roku, za Nr. rep. 1170 zawartej przez Dawida Fajwusiewicza i Mindlę Laję Fajwusiewicz z domu Mrówka ustanowiono: wspólność majątku dorobkowego i rozdzielność majątku osobistego.

1038. „Brucha Glewicka“. Handel owocami, cukrami i wodą sodową w Częchowie, ul. 1-go Maja Nr. 16. Istnieje od 1 stycznia 1932 r. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Brucha Glewicka, zamieszkała w Częstochowie, ul. 1-go Maja Nr. 16. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

1039. „Abram Pik“. Sprzedaż futer w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 3. Istnieje od 1 stycznia 1932 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Abram Izrael Pik, zamieszkały w Częstochowie, ul. Panny Marji Nr. 3. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

w dniu 16 czerwca 1932 roku

1040. „Hersz-Lajb Skowronek“. Drobny handel spożywczy w Krzepicach, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1932 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Hersz-Lajb Skowronek, zamieszkały w Krzepicach, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1041. „Mirla Cywa Lewkowicz.“ Drobny handel spożywczo-tytoniowy i łokciówką w Parzymiechach, gm. Lipie, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1932 roku. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Mirla Cywa Lewkowicz, zamieszkała w Parzymiechach, gm. Lipie, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

1042. „Henryk Sypicki“. Sklep spożywczo-tytoniowy w Parzymiechach, gm, Lipie, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1932 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Henryk Sypicki, zamieszkały w Parzymiechach, gm. Lipie, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1043. „Fajgla Wrocławska“. Sklep spożywczy i sprzedaż drobnego żelastwa w Parzymiechach, gm. Lipie, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1932 roku. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Fajgla Wrocławska, zamieszkała w Parzymiechach, gm. Lipie, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

1044. „Karol Zimon“. Komunikacja autobusowa na linji Parzymiechy-Częstochowa. Istnieje od 1932 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Karol Zimon, zamieszkały w Rozalinie, gm. Lipie, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

w dniu 21 czerwca 1932 roku.

1045. „Zakład Blacharsko - Dekarski Szlama Gąsiorowicz, dawniej C. Gąsiorowicz i Syn. Zakład blacharsko-dekarski w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 15. Istnieje od 1885 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Szlama Gąsiorowicz, zamieszkały w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego Nr. 13. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

w dniu 30 czerwca 1932 roku.

1046. „Zakłady Ceramiczne „Jupiter“. Roman A. Niemiec“. Wyrób porcelany w Częstochowie, ul. Mokra Nr. 13. Istnieje od 21 czerwca 1926 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Roman Abram Niemiec, zamieszkały w Częstochowie, ul. Kilińskiego Nr. 7. Pełnej prokury udzielono Perecowi Dykmanowi, zam. w Częstochowie, ul. Narutowicza Nr. 56. Umową przedślubną sporządzoną przed Eugenjuszem Trojanowskim, notarjuszem w Łodzi w dniu 30 kwietnia 1927 roku, za Nr. rep. 875 zawartą przez Abrama vel Romana Niemca i Hindę vel Henię z Dykmanów Niemiec ustanowiono: wyłączność majątku osobistego i wspólność majątku dorobkowego.

1047. „Roch Kistela“. Drobny handel artykułami spożywczemi i wyrobami tytoniowemi w Zajączkach, gm. Kuźniczka, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1931 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Roch Kistela, zamieszkały w Zajączkach, gminy Kużniczka, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

1048. „Stanisław Korzonek“. Sklep spożywczo-tytoniowy w Marjance, gm. Rędziny. pow. Częstochowskiego. Istnieje od 5 października 1931 roku. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Stanisław Korzonek, zamieszkały w Marjance, gm. Rędziny, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

Obwieszczenie Nr. 206-32

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, **Stefan Stodółkiewicz**, zamieszkały w Częstochowie, przy ulicy Najświętszej Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149. Proc. Cyw., niniejszem obwieszcza, iż w dniu 13 października 1932 roku, o godzinie 10 zrana w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Państwowego Banku Rolnego Oddział w Kielcach, w kwocie 2606 zł. 15 gr. z %% i kosztami, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną osady rolnej, położonej we wsi Kuchary, gm. Wancerzów, pow. Częstochowskiego, zawierającej przestrzeni ogólnej 22 morgi ziemi, na której między innemi wzniesione są następujące budynki:

1) dom mieszkalny, murowany z cegły, kryty słomą mieszczący w sobie 8 ubikacji mieszkalnych i sień,

2) stodoła, obory i wozownia murowane z cegły, pod jednym dachem, krytym słomą, oraz inne wymienione w protokule opisu z dnia 7 grudnia 1931 roku.

a) znajduje się we wspólnem posiadaniu osób obcych sobie w dzierżawnem zaś lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzoną ma księgę hipoteczną (R N. 66[32]) w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie,

c) należy do Bolesława i Marjanny małż. Iznerowicz, którzy część powyższej osady rolnej sprzedali Janowii Agnieszce małż. Kita, zaś małż. Kita, sprzedali Stanisławowi i Stanisławie małż. Kula, lecz tytuł własności na ich imię w hipotece przepisany nie został.

d) obciążona jest długami hipotecznymi w kwocie 16.600 zł. z % i kosztami oraz innemi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego po ienionemi.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 15.000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysości 10% od sumy szacunkowej.

Akta, w sprawie powyższej sprzedaży, znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik Sądowy: **St. Stodółkiewicz**

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązanie zadania Nr. 69,

umieszczonego w nr. 149 „Słowa Częstochowskiego“.

„Niedaleko pada jabłko od jabłoni“

N I E D A L E K O P A D A J
A D S Y U A L A P A R O E A
U L A B D N I S C R E N D W
T I U U I D U A J O A G O N
A B Ł K O O D J A B Ł O N I

Trafnych rozwiązań zadania nr. 69 nadesłały 25 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Agnieszka Malikowska, 2) Henryk Wojciechowski i 3) Jan Kozikowski.

Wymienione wyżej osoby proszone są o zgłoszenie się do redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

——oxo——

Łamigłówka zoologiczna Nr. 70

Ułożył: J. STELMACH.

Z następujących liter ułożyć 9 wyrazów, których pierwsze litery, czytane z góry na dół dadzą nazwę zwierzęcia, żyjącego nad Nilem.

Litery: A, a, a, a, a, a, a, a, a, b, b, c, d, d, d, e, e, e, e, e, g, h, i, i, i, i, i, i, i, j, j, k, k, k, l, ł, ł, m, m, n, n, n, n, n, n, o, o, o, o, o, ó, p, p, p, r, r, r, r, s, t, t, u, u, w, w, w, w, y, z, ż, ż.

Znaczenie wyrazów:

1) Ptak, żyjący w okolicach Nilu, 2) Małpa żyjąca w Ameryce Południowej, 3) Zwierzę ziemnowodne żyjące w Afryce, 4) ryba morska. 5) Ptak, żyjący na północnych brzegach mórz, 6) Zwierzokrzew, 7) Zwierzę żyjące w Ameryce zwrotnikowej, 8) Małpa człekokształtna, 9) Zwierze polowne.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa“ przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa“, II Aleja 32, do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 10 lipca

10.00 Transmisja. z Tczewa z uroczystego nabożeństwa
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. Kom. Państw Inst. Met.
12.15 Koncert.
13.00 Dlaczego utworzono sądy pracy
13.10 D. c. koncertu.
14.00 Odczyt z Krakowa.
14.15 Koncert.
14.30 Odczyt rolniczy.
14.50 Koncert.
15.05 Odczyt rolniczy.
15.25 Koncert.
15.40 Radjotygodnik dla młodzieży.
15.53 Transmisja z Wilna.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.15 Wiadomości przyjemne i poż.
16.30 Transmisja z Tczewa.
17.30 „Wielcy awanturnicy.“
17.50 D. c. transmisja z Tczewa.
18.30 Muzyka taneczna.
18.55 Tr. ze stadjonu Legji z meczu piłkarskiego Polska-Szwecja.
19.25 Rozmaitości.
19.45 Skrzynka pocztowa.
20.00 Koncert.
20.45 Kwadrans literacki.
21.00 D. c. koncertu.
21.50 Wiadomości sportowe z prowincji.
22.00 Program na dzień nast.
22.05 Wiadomości bieżące.
22.10 Muzyka taneczna.
22.40 Kom. Gł. Wojsk. Stacji Met. dla komunikacji lotniczej.
22.45 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 10 lipca.

10.00 Tr. z Tczewa. Ur. nabożeństwo.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. hejnał z Krakowa.
12.05 Progam na dz. nast.
12.10 Transmisja z Warszawy.
14.00 Odczyt z Krakowa.
14.15 Koncert z Warszawy.
14.30 Odczyt religijny.
14.50 Transmisja z Warszawy.
15.53 Audycja dla dzieci z Wilna.
16.05 Intermezzo muzyczne.
16.15 Wiad. przyjemne i pożyteczne.
16.30 Transmisja z Tczewa.
17.30 Odczyt z Warszawy.
17.50 D. c. transmisji z Tczewa.
18.30 Muzyka taneczna.
18.55 Rozmaitości.
19.10 Program na dzień nast.
19.15 Transm. meczu piłkarskiego Polska-Szwecja z Warszawy.
19.45 Skrzynka pocztowa.
20.00 Koncert popul. z Warszawy.
21.50 Wiadomości sportowe z prowincji.
22.00 Program na dzień następny.
22.05 Muzyka taneczna.
22.40 Kom. meteorol z Warszawy.
22.45 Komunikaty sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. Lr. Swięcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99